



Sny

Na dywanie w pokoju śpi Bobik. Popiskuje przez sen i przebiera łapkami. Antek i Amelka przykucnęli obok. Przypatrują się psu.

– Jemu się chyba śni, że gdzieś biegnie – szepcze Antek.

– O, a teraz pokazał zęby i warczy – Amelka wskazuje palcem na stroszone wąsiki i uniesione wargi. – Ciekawe, czy jak ludzie śpią, to też widać im zęby i czy też wierzgają nogami? Albo chociaż palcami.

Możemy to sprawdzić – myśli Antek i razem z siostrą na paluszkach wychodzą z pokoju.



Antek prowadzi Amelkę na werandę. Tam, w wiklinowym fotelu drzemie dziadek. Nie wiadomo, czy rusza choć trochę palcami, bo ma założone grube, filcowe kaptcie. Antek ściąga je ostrożnie i razem z Amelką oglądają nogi dziadka w brązowych skarpetach.

– Nie ruszają się – stwierdza z żalem Antek.

Staruszek wzdycha przez sen i poprawia się w fotelu.

– Szkoda, że nie ma wąsików i nie chce pokazać zębów. – Amelka patrzy na dziadka z wyrzutem.

– Zobacz – ożywia się Antek. – Otworzył usta i pochrapuje. A co będzie, jak mu do buzi wleci komar albo czarny, latający robak?

– O fuj! – wzdyga się Amelka. – Musimy pilnować dziadka – mówi, po czym bierze gazetę, która leży na stoliku, i wymachuje nią nad głową staruszka.

– Daj, teraz ja! – W rękach Antka gazeta zamienia się w papierowy miecz i z cichym świstem tnie powietrze. Mała, wystraszona muszka ledwo uchodzi z życiem.

Dzieci na zmianę wachlują dziadka i biegają po werandzie. W końcu gazeta jest w strzępach, a oni są zasapani i spoceni. Mają dość prze-ganiania much.

– Mam pomysł! – woła Antek i idzie do pokoju Henia.

Malutki braciszek śpi w łóżeczku. W buzi ma jasnozielony smoczek. Dwa zapasowe kolorowe smoczki leżą na półce. Antek bierze jeden i wraca na werandę. Razem z Amelką ostrożnie wkładają go dziadkowi do ust. Udało się. Staruszek śpi, a z ust sterczy mu błękitny smoczek.

– Teraz nic mu nie wleci – cieszy się Antek.

Amelka przytakuje i oboje idą obejrzeć bajkę.